

№ 110.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. św. Teodozyi P. M.
Sob. św. Feliksa P. M.
Niedz. św. Anieli P.
Pon. św. Jakóba B. W.
Wt. św. Marcelina M.
Śr. św. Erazma B.
Czw. św. Franciszka.

Wschód słońca: godz. 3 m. 43
Zachód słońca: godz. 8 m. 06
Dług. dnia: godz. 10 m. 18

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczna „ — „ 50

Odnoszenie: 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40

Półrocznie „ 3 „ 70

ZAGRANICĄ:

Miesięczna „ 1 „ 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Piątek, dnia 29 maja 1908 roku.

Kantery: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petlowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.



Na Gniazdo Łódzkie
Tow. Opieki nad dziećmi.

Wystawa Kwiatowa

w pałacu b. Kunitzera
Spacerowa róg Benedykta 8.

28, 29, 30 i 31 maja 1908 r.
Godzinnie od 10 rana do 11-ej wieczorem.

Wspaniałe krajowe i egzotyczne rośliny: Orkiestry, Mandolinistów i Gitarzystów w kostymach włoskich pod kierunkiem p. Wacława Korotkiewicza.

Cudowne oświetlenie pałacu.
Ogień bengalskie. — BUFET. — NIESPODZIANKI.

Wejście 35 kop. dla dorosłych.
Dla dzieci 25 kop.

Otwarcie dla publiczności w czwartek 28 maja o g. 2-ej p.p.

Przegląd polityczny.

Łódź, d. 29 maja.

— Ze źle ukrywanym niepokojem śledzi prasa berlińska rozwój ukształtowania się nowych stosunków międzynarodowych, jakim wizyta prezydenta francuskiego w Londynie nadaje wyraz niedwuznaczny. Mimo wszelkich usiłowań, by owej «entente cordiale» między Francją i Anglią nadać charakter jaknajbardziej pokojowy i nie grożący niczym interesom, w wyrażeniach i komentarzach prasy przebiega się wyraźnie obawa następstw dalszego rozwoju owego porozumienia, którego ostrze skierowane jest przeciwko ekspansywnej polityce Niemiec, a zamierzona podróż króla Edwarda do Rosji stanowi etap końcowy.

Prawda, korespondenci londyńscy do gazet niemieckich komunikują uspokajająco, jakoby przyszły zjazd monarchów miał głównie na celu uregulowanie wzajemnych stosunków obu państw w Azji i dotyczył kwestyi Afganistanu i zachodniej granicy Indji, sprawy zaś macedońskie postawione być miały na drugim planie. Ale zapewnienia te nie wywierają uspokajającego wpływu na opinie sfer politycznych w Berlinie. Prasa też berlińska komentuje toasty, jakie wypowiedzieli w pałacu Buckingham monarcha angielski i prezydent francuski, podkreślając nader pilnie wszel-

kie wyrażenia, mogące rzucić niejakie światło na sytuację i dać materiał do wniosków. Toasty te zresztą są tylko stwierdzeniem faktycznego stanu rzeczy, który w nich i w samej wizycie prezydenta znalazł tylko swój wyraz formalny. Ale zasługuje na uwagę położony w nich nacisk na dalszy rozwój owych już istniejących stosunków. To też choć dotychczasowe porozumienie obie strony starają się przedstawić jako środek jedynie utrzymania pokoju wszechświatowego, mający na celu jedynie wspólne dobro Francji i Anglii, to jednak nie ulega wątpliwości, że obecny moment w tem porozumieniu stanowi dalszy krok stanowiący na drodze takiego rozwoju stosunków między obu państwami, jaki może uwieńczyć tylko ścisły związek polityczny.

— Prezydent Fallières przyjął w pałacu Saint James ciało dyplomatyczne, pozem był na śniadaniu w ratuszu i na obiedzie w ministerium spraw zagranicznych, wieczorem zaś na przedstawieniu galowem w operze.

Olbrzymie tłumy publiczności witały podczas przejazdów prezydenta Fallièresa owacyjnie. „Daily Chronicle“ zaznacza, że porozumienie francusko-angielskie cieszy się wielką popularnością wśród ludu angielskiego. „Daily News“ jednak daje odprawę paryskiemu „Tempsowi“, który oświadcza, że pierwszym warunkiem zamiany porozumienia francusko-angielskiego na przymierze, musiałoby być wzmocnienie armii angielskiej.

Entuzjazm i serdeczność przyjęcia prezydenta Fallièresa w Londynie wywarły w Paryżu wielkie wrażenie. Z powodu toastu króla Edwarda część prasy francuskiej omawia możliwość zawarcia przymierza z Anglią. „Siècle“ uważa, że sprawa ta nie dojrzała jeszcze, „Aurore“ jednak mniema, że ewolucja jest bardzo możliwa. „Eclair“ nie przewodzi występować przeciwko przymierzcu z Anglią.

— „Berl. Neueste Nachrichten“, dobre zwyczajnie mające informacje, piszą o przyszłym programie działalności komisji kolonizacyjnej, co następuje:

„Przy obecnych naradach chodzi przede wszystkim o nową organizację komisji kolonizacyjnej, konieczną wobec ustawy przepisującej, że do komisji należeć muszą dwaj członkowie izb rolniczych. Wskutek tego zmieniają się także i prawa prezesa komisji, co pociąga za sobą zmiany w składzie urzędników. Projekt jakikolwiek wywłaszczenia ułożonym nie zostanie, ponieważ leży w interesie rządu, aby przedwcześnie zamiary jego na jaw nie wyszły.

Oprócz tego projekt taki ułożyć się nie da, ponieważ każde nowe przejście majątków z rąk polskich w pewne ręce niemieckie projekt ten by zmieniało; takie bowiem majątki nie potrzebują być wywłaszczone. Dalej przedwczesna wiadomość o zamierzonym wywłaszczeniu wpłynęłaby ujemnie na prowadzenie gospodarstwa i zaniepokoiłaby odnośne osobistości zbyt wcześnie. Wywłaszczenie zależeć będzie również od oceny, którą trzeba bę-

dzie płacić. Przyszłe więc wywłaszczenie zależeć będzie od każdorazowego zapotrzebowania ziemi i w pierwszym czasie w bardzo powolnym tempie postępować“.

— Pisma donoszą, że władze pruskie zainteresowały się ostatnimi rewelacjami prasy warszawskiej w sprawie postępów zaborskich terytorjalnych pruskich w obrębie Królestwa Polskiego i na Litwie, wyrażających się coraz częściej wykupywaniem gruntów parcelowanych przez kolonistów pruskich.

Z rozporządzenia niemieckiego ministerium spraw zagranicznych konsulaty niemieckie otrzymały polecenie zebrania i dostarczenia w jaknajkrótszym czasie danych szczegółowych, dotyczących liczby kolonistów w Królestwie Polskiem oraz już posiadanych przez nich gruntów, tądzie ich topograficznego i geograficznego rozmieszczenia.

Doprawdy, niewiadomo, czy „władze niemieckie“ w tym wypadku kpią, czy udają naiwność. Rewelacje prasy warszawskiej o naporze niemieckim czerpane były przeważnie ze źródeł niemieckich.

Przypuszczać można, że zarządzenie zebrania danych, dotyczących kolonizacji, danych, doskonale wiadomych rządowi pruskiemu, ma chyba na celu wystąpienie do rządu rosyjskiego z zapewnieniem, że to wszystko nieprawda. I przyjdzie to z łatwością, nie trudno bowiem nie znaleźć tego, czego się znaleźć nie chce.

Z Dumy państwowej.

Przedmiotem obrad na czwartkowym posiedzeniu Dumy państwowej było siedem referatów komisji redakcyjnej, trzy referaty komisji budżetowej, dotyczące projektów wniesionych przez ministra oświaty, trzy referaty komisji do skierowywania wniosków prawodawczych, a dotyczące projektów wniesionych przez główny zarząd do spraw rolniczych, referat komisji budżetowej, dotyczący budżetu departamentu do spraw kolejowych, wreszcie referat komisji zajmującej się sprawą usuwania tymczasowego posłów, pociągniętych do śledztwa sądowego, z powodu sprawy posła Kosorotowa.

Komisja budżetowa rozpoczęła obrady nad raportem podkomisji o budżecie ministerium oświaty. Wysłuchano wyjaśnień ministra w sprawie wyrażonych przez komisję życzeń charakteru ogólnego, aby opracować raz na zawsze memoriał historyczny o tytułach prawnych wydatków ministerium, któryby to memoriał służył za informacje w razie potrzeby, oraz aby ustanowić stałe place ministra i wiceministra, aby w porządku prawodawczym podano wniosek o zreorganizowanie rady ministra ze zmniejszeniem jej plac, aby złożono wniosek o ustanowienie etatu komitetu uczonego na rachunek skarbu.

z uwolnieniem specjalnych fundusów zakładów naukowych od potrąceń na rzecz rady, aby ustanowiono budżet akademii nauk we wszystkich jego działach, aby go określono i ustalono, aby wyjaśniono położenie uniwersytetu warszawskiego, oraz aby poczyniono kroki w celu jego ponownego otwarcia, aby instytuty historyczno-filologiczne zamieniono na zakłady przygotowywania nauczycieli szkół średnich o programie rozszerzonym, a to z powodu braku takich zakładów w Rosji, aby opracowano projekt otwarcia dostatecznej liczby nowych szkół średnich z planem ogólnym równomiernego rozszerzenia wykształcenia średniego we wszystkich częściach Rosji, aby o ile możliwości powiększono liczbę szkół ludowych typu wyższego we wszystkich częściach Rosji dla dzieci pleci obojga, aby wykonano Najwyższą wskazówkę i podano wniosek prawodawczy o polepszenie stanu materialnego nauczycieli, aby poczyniono poważne kroki w prawidłowej organizacji przygotowania profesorów szkół wyższych i nauczycieli szkół średnich.

Komisja budżetowa proponuje następującą formułę przystąpienia do obrad szczegółowych nad budżetem departamentu do spraw kolejowych:

„Ze względu na to, że przy istniejącym regulowaniu taryf kolejowych wyłącznie w porządku administracyjnym, mogą ukazywać się stawki taryfowe, nieodpowiednie dla interesów rolnictwa, przemysłu i handlu w poszczególnych miejscowościach, że taryfy wywierają wielki wpływ na stosunki ekonomiczne kraju i uznając za potrzebne, aby poglądy na główne zasady polityki taryfowej oraz na najważniejsze ustanawianie taryf były przedstawiane ciałom prawodawczym—Duma przechodzi do obrad szczegółowych“.

Formuła co do № 127: „uznając za potrzebne, aby sumy, przeznaczone na udzielanie nagród, były zupełnie odłączone od sum, przeznaczonych na wynagrodzenia za prace nadzwyczajne, oraz na zasiłki i aby wykazywano je osobno—Duma przystępuje do obrad nad № 128“.

Komisja finansowa przy udziale ministrów skarbu i handlu ukończyła rozpatrywanie projektu prawa o zamknięciu porto franco dla przywozu towarów zagranicznych do general-gubernatorstwa nadamurskiego i do okręgu zabajkalskiego i oświadczyła się za skasowaniem art. 938 o przywozie bez cła towarów chińskich, utrzymując w mocy tylko pozwolenie na dowóz produktów spożywczych bez cła.

Ministerium komunikacji wniosło do Dumy projekt prawa o ustanowieniu żeglugi parowcowej na rzekach w zagłębiu Amuru do roku 1909.

Ministerium sprawiedliwości wniosło do Du-

my projekty prawa o asygnowaniu 1,900,000 rb. na spłatę długów za utrzymanie straży wojskowej i więźniów w więzieniach, oraz o powiększenie kredytów, wskazanych w projekcie budżetu więzień na rok 1908. Oba projekty ministerium uznaje za nagłe.

Według projektu prawa, wniesionego przez ministerium komunikacji, o dodanie osobnego paragrafu do budżetu wydatków nadzwyczajnych w r. 1908-ym sumy miliona rubli na przystąpienie do budowy kolei, łączącej koleje Cesarstwa z siecią kolei finlandzkich, ogólna długość kolei łączącej ma wynosić 17,33 wiorst, a wraz z odnogami 21 47 wiorst. Koszta budowy obliczono na 8,400,000 rubli.

Komisja budżetowa postanowiła: 1) wnieść do budżetu wydatków nadzwyczajnych ministerium komunikacji w osobnym paragrafie kredyt warunkowy, w sumie miliona rubli, na ostateczne studia co do kolei łączącej i na przystąpienie do wywłaszczenia gruntów. 2) Przedstawić ministrowi komunikacji siedem zapytań, pomiędzy innymi: jak należy patrzeć na sumę 8,400,000 rb.? jako na ściśle określoną, czy jako na taką, która może być jeszcze powiększona? W ostatnim razie, jakie wydatki nie zostały jeszcze do sumy tej włączone? Czy ministerium komunikacji zamierza na rachunek miliona rb. przystąpić do jakichkolwiek innych robót, oprócz do wywłaszczenia i ostatecznego wytknięcia linii, czy też tylko ograniczyć się do ostatnich? Czy linia łącząca jest przeznaczona wyłącznie dla ruchu towarowego i wojskowego, czy też i dla osobowego?

Podróż Edwarda VII.

—?

W odpowiedzi na interpelację posła stronnictwa prasy, O'Grady'ego w sprawie podróży króla Edwarda do Rosji, przez ministrów, Asquith, odpowiedział, co następuje:

Po wstąpieniu na tron, Najjaśniejszy Cesarz złożył zwykłą wizytę urzędową Wielkiej Brytanii. Odpowiedzi na tę wizytę nie było. Król Edward również nie był w Rosji z wizytą urzędową, zwykle składaną przez monarchów po wstąpieniu na tron, a którą złożył już naczelnikom państw innych. Poza tem, tak król, jak królowa, nie mieli sposobności spotkać się z Siostrzeńcem swym i Siostrzenicą, Najjaśniejszym Cesarzem i Najjaśniejszą Cesarzową, w ciągu ostatnich lat kilku. Szczęściem, w stosunkach obecnych pomiędzy obu państwami nie zachodzi nie takiego, co by uczyniło wizytę króla nie na dobre. (Oklaski.) Odwiedziny te mieć mogą wpływ wielki i to tyl-

ko dobry, na sprawy zewnętrzne każdego z obu państw, nie mogą jednak wyrzucić jakiegokolwiek wpływu na sprawy ich wewnętrzne. Zdaniem naszym, byłoby nie do życzenia, aby podróż króla uzależniono od tym podobnych przypuszczeń.

Posł O'Grady: Biorąc pod uwagę, że Anglia bronila zawsze w oczach Europy instytucji reprezentacyjnych, radbym spytać premiera: czy wziął pod uwagę, że wielu członków pierwszej i drugiej Dumy znajduje się w więzieniach, na wygnaniu, lub oczekuje sądu? Czy wziął też pod uwagę, że egzekucje trwają w dalszym ciągu? W końcu O'Grady domagał się zażądania od króla, aby wizyta jego w Rewlu nie miała charakteru reprezentacji państwa.

Premier Asquith: Bardzo mi przykro, że pod postacią interpelacji robią się tu uwagi, dotyczące spraw wewnętrznych obcego państwa. Wszystko mi jedno, jakie jest to państwo (oklaski), lecz sądzę, że dosyć jasno wykazałem przyczyny i to jedynie przyczyny — podróży króla.

Posł O'Grady: Czy jednak wizyta nie mogłaby być pozbawiona charakteru urzędowego? Czy nie istnieje pod tym względem precedens, a mianowicie zerwanie stosunków dyplomatycznych z Serbią?

Premier Asquith: Nie widzę żadnej analogii pomiędzy obu temi zdarzeniami.

Posł stronnictwa pracy, Word: Czy premier wziął pod uwagę niebezpieczeństwo, na jakie może narazić się głowa państwa angielskiego wobec stosunków, panujących obecnie w Rosji?

Odpowiedzi nie było. Wówczas O'Grady wyraził życzenie postawienia wniosku o odroczenie posiedzenia izby, dla zwrócenia uwagi na postępowanie rządu, doradzającego królowi złożenie wizyty urzędowej Najjaśniejszemu Cesarzowi, ale speaker (prezes izby posłów) nie pozwolił na postawienie tego wniosku, ponieważ kwestya ta poruszona będzie w rozprawach ogólnych na przyszły tydzień, przed odroczeniem sesji na Zielone Świątki. Po krótkich jeszcze rozprawach, podczas których O'Grady oświadczył, że nie ma przeciw prywatnej wizycie króla, izba przeszła do spraw innych.

Wystawa kwiatowa w Łodzi.

Wczoraj o godzinie 12-ej i pół została otwartą w pałacu Kunitera wystawa kwiatowa. Uroczystości przecięcia wstęgi dokonał p. prezydent, następnie p. rejent Mogilnicki w krótkim przemówieniu zaznaczył cel wystawy. A jest on piękny, jak te kwiaty, a wiele głębszy, bo mający

2)

DYAMENTY.

(Dalszy ciąg).

Warunki tworzenia się dyamentów są, jak wiadomo, znane od czasu doświadczeń H. Moissana, który przed kilku laty otrzymał sztuczne dyamenty, rozpuszczając węgiel w stopionem żelazie i sprowadzając gwałtowne krzepnięcie żelaza. Silne ciśnienie, które wtedy powstaje, sprawia, że węgiel wydziela się w kształcie mikroskopowych kryształków dyamentu. Nawet zwykła stal fabryczna, jak się później okazało, zawiera w sobie również drobniuteńkie kryształki dyamentu. W jednej z fabryk belgijskich dyament taki miał nawet 0,5 mm średnicy.

Dyamenty rozmieszczone są w łonie tej skały wybuchowej z zadziwiającą jednorodnością: nie stają się pospolitszymi lub rzadszemi na powierzchni lub w głębi. Uderza to tem więcej, że stosunek ilości dyamentów do ilości skały jest bardzo drobny, pomimo bogactwa tych kopalni. Nie należy sobie wyobrażać, jakoby «skała błękitna» — tak nazywają ją górnicy afrykańscy — była usiana dyamentami. W najobfitszych nawet kopalniach wypadła przeciętnie 1 karat (205 mg) na wagonik, mieszczący 0,5 m³ skały. Odpowiada to 0,27 g. na tonnę, t. j. na 1,000 kg, czyli mniej więcej 1/3,700,000: znaczy to, że trzeba zbadać około 3 m³, aby znaleźć 1 gram dyamentów. Peszowanie staje się jeszcze znajdniejszym, gdy zważymy, że bardzo wiele dyamentów dochodzi do znacznie większych wymiarów — w Afryce polu-

diowej znaleziono dyament, ważący 970 karatów — a więc liczba ich jest przeciętnie mniejsza jeszcze. Roczna produkcja dyamentów, która daje zysk 50 milionów franków i w której zaangażowane jest 600 mil. fr. kapitałów, wynosi na objętość zaledwie 150 litrów węgla krystalicznego. Z pięć razy mniejszym kapitałem kopalnie węgla kamiennego wydobyć mogą przeciętnie 3 miliony ton węgla.

Eksploatacja kopalni afrykańskich datuje się od r. 1871. Wtedy znaleziono pierwsze dyamenty na pustyni, gdzie dziś wznosi się duże miasto Kimberley i która wtedy nie należała właściwie do nikogo, ani Anglii bowiem, ani rzeczpospolita sąsiednia Oranie nie dbała o kraj ten, Griqualand West, który na pozór nie przedstawiał żadnej wartości. Natychmiast napłynęło do kraju mnóstwo awanturników z całego świata, którzy nieraz o górnictwie najmniejszego nie mieli pojęcia. Ci pierwsi przybysze podzielili grunt na równe kwadraty po 9,5 m². Nowe niezajęte udziały mógł zajmować kto chciał, pod warunkiem, aby rozkopywał swój udział osobiście i bez przerwy. Ten uciążliwy warunek powodował, że ciągle prawie zmieniano i odprzedawano udziały. Działająca kopalnia w Kimberley, mająca długości 300, a szerokości 150 m, składała się wówczas z 1,600 przeszło takich udziałów, na których prowadzono gospodarstwo w najwyższym stopniu rabunkowe.

Nie znano zupełnie głębokości pokładów dyamentowych, więc górnicy starali się jaknajprędzej dojść do dna i przeszukać swój udział, aby zaraz zabierać się do pracy na innym.

Nikt nie starał się zabezpieczyć roboty, szychty jedne były głębsze od drugich; w otwartych

repaddingach zbierały się wody deszczowe i groziły całemu bytowi kopalni. Produkcja odbywała się narzędziami najpierwotniejszymi, bez użycia machin. Konieczność zmusiła wprawdzie tych pierwszych właścicieli do pewnego porozumienia między sobą i wywłaszczono wtedy niektórych posiadaczy udziałów, aby przeprowadzić drogi, gdyż inaczej eksploatacja udziałów środkowych stawała się niemożliwą, usuwano również materiał wydobyty i już niepotrzebny.

W roku 1873 kopalnia w Kimberley tworzyła olbrzymi lej o głębokości 20—60 m, w którym przeszło tysiąc właścicieli wydobywało oddzielnymi sznurami i maszynami rudę ze swoich jam. Dopiero około roku 1875, gdy konkurencja usunęła mniej szczęśliwych lub gorzej zaopatrzonych współzawodników, poczęły się tworzyć towarzystwa akcyjne w celu eksploatacji kopalni afrykańskich.

Pierwsze towarzystwa, zawiązane w 1875 r. i nawet późniejsze w 1881 r., nie osiągnęły wielkich zysków; w roku 1883 nastąpił ogromny krach, który mnóstwo tych towarzystw doprowadził do ruiny. Przyczyny pierwszych niepowodzeń były zarówno technicznej, jak i ekonomicznej natury. Technicznej — gdyż osiągnięto już największą głębokość, do której dojsć można, kopiąc pod otwartem niebem; tak zwani zaś inżynierowie afrykańscy, którzy przeważnie sami się inżynierami w Kimberley mianowali, nie mieli zupełnie pojęcia, jak urządzać prawidłową eksploatację podziemną.

(dok. nast.)

